

No 144.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Antoliusza M.
Czw. św. Józefa Kalas.
Piąt. św. Antoniego.
Sob. św. Izayasza.
Niedz. św. Krw. Jez. Chr.
Pon. św. Elżbiety Kr. W.
Wt. św. Weroniki P.

Wschód słońca: godz. 3 m. 44
Zachód słońca: godz. 8 m. 23
Dług. dnia godz. 16 m. 39

Cena prawnymatry:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 3 lipca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „N a d e s t a n e“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

W dniu 22 Czerwca r. b. nabyłem nowo-
otworzoną

Apteke 1041

od W-go Szymańskiego w Łodzi, Cegielińska
64. Zaopatrzysz takową w najnowsze środki lekar-
skie, prowadzić będą pod swoją firmą i osobistym zarzą-
dem.

Oswald Gessner.

APOLLO

Ogród, Sala, Restauracya.

CODZIENNE

Wspaniałe Międzynarodowy
PROGRAM

Początek o godz. 8-ej wieczorem. Wejście 50 kop. 476

Czy jeszcze 35 lat??

Projekt nowego kontraktu pomiędzy ga-
zownią, przechodzącą za dwa lata na własność
miasta, a Zarządem Towarzystwa akcyjnego ga-
zowni łódzkiej, został wręczony magistratowi i
przedstawia się wspaniale — dla Towarzystwa.

Projekt kontraktu robi wrażenie, iż Zarząd
Towarzystwa zupełnie zapomniał o tem, że ga-
zownia za dwa lata będzie własnością miasta,
przedstawiając obiekt znacznej wartości. Niema
tam wcale mowy o dzierżawie gazowni, a tylko
jest proponowane przedłużenie koncesji na 35 lat.

Gdyby Towarzystwo gazowe dołączyło do
projektu obecnej umowy paragraf, że nabywa ga-
zownię od miasta za określoną cenę, lub będzie
płacić roczną dzierżawę, to w takim razie można-
by jeszcze prowadzić pertraktację. W obecnym
stanie rzeczy jednak, pominięcie tego punktu,
jasno dowodzi, że Zarząd Towarzystwa dotych-
czas zupełnie nie zdaje sobie sprawy z rzeczy-
wistego położenia.

18 punktów projektu umowy mają na celu
dalsze odbieranie mieszkańców, nie dając pra-
wie nic wzamian miastu i jedyny motyw, któ-
rym się powodowało Towarzystwo przy pisaniu
kontraktu, jest chyba ten, że do wszystkiego
można się przyzwyczaić.

Ani jedna z obecnie proponowanych kon-
cesji gazowych dla mniejszych miast w Króle-
stwie, w części nawet nie jest tak dogodną dla
koncesjonariuszów, jak przedstawiona przez Za-
rząd Towarzystwa magistratowi m. Łodzi. Tem
więcej przy uwzględnieniu, iż gazownia będzie
własnością miasta, co niepomniernie zmienia wa-
runki umowy.

Dosyć przytoczyć, że nawet ceny za gaz To-

warzystwo uważa za podlegające zwyczaj, w ra-
zie jeżeli zostaną podniesione ceny na węgiel
(\$ 10), zapominając zupełnie o tem, iż ceny kok-
su, smoły, amoniaku, jako produktów ubocznych
przy fabrykacji gazu, normują się cenami węgla.
Dla przedstawienia w całej okazałości, wy-
soce dogodnej dla miasta umowy, zacznijmy od
najważniejszej rzeczy, a mianowicie od cen za
gaz.

Paragraf 10 kontraktu jest następujący:

Towarzystwo obowiązuje się dostarczać gaz
dla prywatnych osób i publicznych budynków po
stałej cenie, ustanowionej niniejszym kontraktem,
a mianowicie: za każde 1.000 kub. stóp po 2 rb.
50 kop. Cena ta jednakże zmniejsza się pro-
porcyonalnie na korzyść odbiorców przy większej
konsumcyi i tak: jeżeli spotrzebowanie gazu w je-
dnym domu lub budynku przekroczy 500 tysięcy
stóp kub. gazu w przeciągu bilansowego roku
Towarzystwa, to za nadmiar 100,000 ponad
500,000, czyli do 600,000 rocznie liczyć się bę-
dzie po 2 rb. 40 k. za 1,000; od 100,000 ponad
600,000, czyli do 700 tysięcy rocznie, po 2 rb.
30 kop. za 1,000 stóp, od 100,000 ponad 700 ty-
sięcy do 800,000 rocznie po 2 rb. 20 k. za 1,000
wyżej 1 miliona stóp kub. gazu rocznie po 2 rb.
za 1,000.

Zasadnicza więc cena za gaz, bez różnicy
do jakiego celu ma służyć, oznaczoną została na
2 rb. 50 kop. za 1000 stóp kub.

Jest to cena dla oświetlenia w małych mia-
stach, jak Lublin, Kalisz, Piotrków, także w no-
wej koncesji dla Tomaszowa, o ile roczna kon-
sumpcya wyniesie 35 milionów stóp kub. Łódź
w roku 1905/6 spotrzebowala 202 miliony kubi-
ków, a więc 6 razy więcej.

Teraz zobaczymy, jaki ogromny rabat da-
je Tow. swoim odbiorcom w stosunku do ilości
spotrzebowanego gazu rocznie.

1. Za 500 tys. stóp kub. płaci konsument 2
rb. 50 kop. — 1250 rb.

2. Za 600 tys. stóp kub. płaci konsument
rb. 1250 + za następne 100 tys. 2 rb. 40 k.,
razem 1490 rb.

3. Za 700 tys. stóp kub. płaci konsument
rb. 1490 + za następne 100 tys. 2 rb. 30 k.,
razem 1720 rb.

4. Za 800 tys. stóp kub. płaci konsument
rb. 1720 + za następne 100 tys. 2 rb. 20 k.,
razem 1940 rb.

5. Za 1 milion stóp kub. płaci konsument
rb. 1940 + za następne 200 tys. 2 rb. 10 k.,
razem 2360 rb.

Po nad 1 milion stóp następujące tysiące
po 2 rb.

Trzeba więc zapłacić gazowni rocznie za o-
świetlenie 2360 rb., ażeby nareszcie dojść do
normalnej ceny dużych miast 2 rb. za 1000!!

Przytem konsument zyskuje w 2 wypadku
0,7 proc., w 3—1,7 pr., w 4—3,09 proc., w 5—
5,9 proc.

Naturalnie odbiorców po nad pół miliona
stóp gazu będzie bardzo niewiele, ogół zatem bę-
dzie płacił po 2 rb. 50 kop. za 1000!!

W innych, o wiele mniejszych miastach, na-
wet w Królestwie, rabat dla konsumentów za-
czyna się od 100 tys. stóp i cena niższa wtedy
wynosi nie od 100 tys., a już od całkowitej ilo-
ści spotrzebowanego rocznie gazu. Np. przy cenie
gazu 2 rb. 50 kop. konsument z roczną ilością
500 tys. płaci po 2 rb. za 1000.

Cena za gaz do kuchni, pieców, motorów,
wszędzie jest niższa od początkowej, przynajmniej
od 12—15 proc. W nowej koncesji dla Toma-
szowa wynosi 2 rb. 28 kop. za 1000! Naturalnie
i rabat od ilości spotrzebowanego gazu.

Dlaczego Tow. nie uwzględni w projekcie
kontraktu niżki cen gazu dla celów przemysł-
owych, pozostanie tajemnicą Zarządu. Wyjaśnie-
nie może być w § 4, w sprawie przyłączenia mo-
torów do głównej sieci rur, zależne od uznania
gazowni. Tajemnica polega na tem, ażeby tylko
od dobrych chęci Zarządu zależało powiększenie
zakładów gazowych, co przy tych cenach zwięk-
szenie zapotrzebowania gazu dla celów przemy-
słowych jest niemożliwe i nie wytrzymałe kon-
kurencyi.

Wobec tego ceny w projektowanej umowie
są niepomniernie wysokie w stosunku do ilości pro-
dukowanego gazu. Rabaty dla odbiorców minimal-
ne, nie wytrzymałe najmniejszej porównawczej
krytyki w stosunku do innych miast Królestwa.
Podniesienie cen gazu, w zależności do zwyżki
cen węgla, niepraktykowanym dotychczas w kon-
cesyach warunkiem.

Nie wyznaczenie niższej ceny na gaz do ce-
lów przemysłowych, leży w ukrytym interesie ga-
zowni, ku szkodzie odbiorców i miasta.

Następnie bardzo ważnym punktem umowy jest
stosunek T-wa do miasta. Przedstawia się on w na-
stępujący sposób: Cena za oświetlenie ulic wyno-
si 26 rb. 99 1/4 kop. za 3,600 godzin palenia jed-
nej latarni w stosunku rocznym. Obliczywszy to
na ilość kubików, otrzymaną, że miasto za 1000
płacić będzie rb. 1,87. (§ 12).

Cena najwyższa w mniejszych miastach pro-
dukujących od 10 do 15 razy mniej gazu aniżeli
Łódź i przy ogólnej sumie do 10,000 rb. rocznie
za oświetlenie ulic, wynosi 2 rb. za 1,000; T-wo
zatem obniżyło miastu cenę o 6,5%. Zdaje się, że
niewiele jak z cudzej gazowni!

Podług statystyki gazowni w roku 1905/6 na
oświetlenie miasto zużyło 61,905,500 stóp kub.
gazu, licząc po rb. 1,87, wypadnie rocznie 115,940
rubli.

Zarząd T-wa gazowni łódzkiej oprócz tego
płaci miastu 13 1/2 kop. za każde 1,000, sprzeda-
nego gazu, z wyjątkiem ilości spotrzebowanej dla
oświetlenia ulic (§ 11).

Podług statystyki z roku 1905/6 otrzymałoby
miasto z tego źródła rb. 18,900.

Oprócz tego miasto z dochodu, wykazanego

bilansem Zarządu gazowni, a przeznaczonych na dywidendę dla akcjonariuszów otrzyma poza 6%, podług następującego wyliczenia: z dochodu ponad 6% do 8%, jedną czwartą część; z dochodu ponad 8% do 10% włącznie, jedną trzecią; z dochodu ponad 10%, bez ograniczenia, połowę czystego zysku.

Przypuśćmy, że kapitał zakładowy wynosi 1,000,000 rubli.

Przy 6% dywidendy, akcjonariusze otrzymają 60,000 rb., miasto nic.

Przy 8% dywidendy akcjonariusze otrzymają 75,000 rb., miasto 5,000 rb.

Przy 10% dywidendy akcjonariusze otrzymają 88,334 rb., miasto 11,666 rb.

Przy 12% dywidendy akcjonariusze otrzymają 98,334 rb., miasto 21,666 rb.

Co więc miasto zyskuje przy kapitale zakładowym miliona rubli i przy 12% dywidendy dla akcjonariuszów? Otrzymuje 18,900 rb. jako procent od prywatnej konsumpcji i 21,666 rb. z dywidendy, razem 40,566 rb., a że płaci 115,940 rb., dopłaca więc do własnej gazowni rb. 75,374 za oświetlenie miasta.

Teraz rzeczą najważniejszą jest określenie co to jest czysty dochód gazowni. O tem w umowie niema ani jednego słowa.

Jeżeli zaś bilans będzie sporządzony bez ścisłego określenia pozycji, w takim razie dywidenda nie wyniesie nigdy ponad 6 proc.

Będą roczne odpisy na konto budowy, na amortyzację, na wynagrodzenie członków Zarządu i t. d. Przytem pozycje te mogą pochłaniać takie sumy, że śmiało możemy powiedzieć: Zarząd przyjmuje za zasadę nie wykazać większej dywidendy jak 6 proc. i w tym stosunku sporządzać roczny bilans.

Wobec wyżej przytoczonych cyfrowych danych okazuje się, że miasto zyska na własnej gazowni.

Będzie płacić znacznie więcej za gaz do oświetlenia ulic aniżeli Warszawa, nwołni Towarzystwo od wszelkich podatków miejskich, od opłaty za korzystanie z ziemi miejskiej (droit de Cocation) (§ 14) i otrzyma zato około 20,000 rb. rocznie. W sumie więc niewiele co więcej jak 0, jeżeli policzyć wyższą za oświetlenie i podatki oraz dzierżawę.

Towarzystwo zaś ze swej strony na tyle o sobie pamięta, że w paragrafach o jakości gazu, zaznacza tylko jaki gaz być winien, ale nie uważa za potrzebne dodać co będzie, jeżeli gaz nie odpowie przepisany warunek. Prawdopodobnie zmartwienie się tem Zarządu gazowni, będzie dostatecznym zadośćuczynieniem dla miasta.

Zarząd Towarzystwa gazowni łódzkiej proponuje w umowie tylko lat 35 przedłużenia koncesji. Czterdzięci lat niewoli berlińskiej chyba dostatecznie dało się we znaki mieszkańcom Łodzi, ażeby w dalszym ciągu robić doświadczenia na własnej skórze! Na proponowane warunki przystanie każdy, z tą różnicą, że za dzierżawę gazowni będzie płacił taką sumę, ażeby miasto miało darmo oświetlenie ulic, jako procent od wartości posiadanej gazowni.

Przypuszczać należy, że publiczność będzie stale informowaną o przebiegu rokowań przez Zarząd miejski i że wezwani zostaną specjaliści technicy i prawnicy do określenia warunków dzierżawy.

Naturalnie, o ile wejdą w grę znane w naszych stosunkach czynniki, w takim razie Zarząd gazowni otrzyma nie tylko na 35 lat nową koncesję na cudzą gazownię, jaką sam chce, ale jeszcze będzie wystosowane do Berlina podziękowanie od Zarządu miasta za pozbycie się kłopotu posiadania własnej gazowni.

Dla wielkiej ojczyzny niemieckiej...

Jutro w magistracie łódzkim odbędzie się ważne posiedzenie miejskiej komisji szkolnej w sprawie szkół elementarnych miejskich, a właściwie w sprawie podziału ich na grupy z językiem wykładowym rosyjskim, polskim i niemieckim.

Jak wiadomo Niemcy, obywatele Łodzi domagają się znacznej ilości szkół niemieckich, nie odpowiadającej stosunkowi procentowemu ludności polskiej do niemieckiej i z krzywdą pierwszej.

"Gazeta Polska" w nr. 175, wydrukowała w tej sprawie znamienity artykuł, który ze względu na jego znaczenie w danej chwili podajemy w całości:

"Od czasu, kiedy nowe prawa zapewniły różnym narodowościom możność zakładania swoich własnych szkół prywatnych, rozwinął się wielki ruch w tym kierunku. Nie można się więc dziwić zamieszkałym w Królestwie Niemcom, że z prawa nowego skwapliwie skorzystali. Ale trzeba zwrócić uwagę na to, że do dziedziny szkolnictwa wnoszą tę samą zaborczość, tę samą niechęć do ludności miejscowej, jaką rząd ich zdradza w państwie niemieckim, oni zaś na obcej ziemi, na której znaleźli źródło milionowych zarobków, po-

zostając zupełnie obcymi jej kulturze i jej potrzebom.

Pisma codzienne doniosły, że na posiedzeniu komisji szkolnej w Łodzi członkowie towarzystwa szkolnego niemieckiego zażądali, ażeby do ich wyłącznej dyspozycji oddano 33 proc. oddziałów szkół elementarnych miejskich, czyli 23 na ogólną liczbę 71. Żądanie to, oparte na domaganiach się ogółu niemieckiego w Łodzi, nie odpowiada bynajmniej sile liczebnej żywiołu niemieckiego w tem mieście. Argumenty, wytaczone przez członków komisji, polaków, nie odniosły skutku. Do porozumienia nie doszło i sprawa podziału szkół miejskich będzie jeszcze przedmiotem obrad komisji.

Jakim duchem były przesiąknięte szkoły niemieckie, tego przedsmak znajdujemy w dokumencie, dotyczącym już innej dziedziny szkolnictwa, mianowicie średniego. Jest to odezwa do ogółu fabrykantów państwa niemieckiego, wzywająca do składek na gimnazjum niemieckie w Łodzi, odezwa, z łatwo zrozumiałych przyczyn trzymaną w tajemnicy przed społeczeństwem polskim. Dzięki szczęśliwemu trafowi, możemy przytoczyć poniżej w całości ten dokument niezmiernie charakterystyczny.

Towarzystwo Szkolne niemieckie
w Łodzi.

Łódź.
Data stempla
pocztowego.

Kuratorium prywatnego gimnazjum
niemieckiego.

Wielec Szanowny Panie!

Niniejszem pozwalamy sobie zawiadomić Go, że w Łodzi od dnia 15-go listopada 1906 roku istnieje gimnazjum niemieckie, którego założenie w Polsce potwierdzone zostało własnoręcznym podpisem Jego Cesarskiej Mości Cesarza Rosyjskiego.

Koncesja, wydana pierwotnie osobie prywatnej, przeszła z czasem na imię niemieckiego towarzystwa szkolnego, na skutek prawnego kontraktu z koncesjonariuszem. Zanim jednak towarzystwo szkolne okaże się zdolnym do życia, utworzył się komitet protektorów tego zakładu, złożony z pp.: Ernesta Leonhardta (prezes), Rudolfa Kellera, Ernesta Wevera, Roberta Schweikerta, Franciszka Schimmla (z tow. akc. Karola Scheiblera), Aleksandra Wehra, Juliusza Kindermanna, Aleksego Drowinga, wszystkich z Łodzi, oraz Ludwika Schweikerta (tow. akc. przemysłu chemicznego) z Pabianic i Alfonsa Severina (z firmy Moritz Piesch) z Tomaszowa.

Zdecydowaliśmy się na typ gimnazjum, ponieważ mamy nadzieję wychować z czasem szereg

12)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

TRÓJKĄT MIŁOSNY.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 143.)

— Nie mogę wszczynać rozmowy o rzeczy tak błahej, napozór naturalnej. On jest sprytny, domyśliłby się.

— Ja jestem także sprytny... podobno, a nie domyślał się — wtrąciłem z uśmiechem, który przeczył słowom.

— Pan jest sprytny — potwierdziła — ja pana znam. Pan jest łobuz patentowany; taką przynajmniej cieszył się pan opinią w naszym mieście rodzinnem. Dlatego posiada pan sympatyę Konrada.

Co ona mówi!

„W naszym mieście rodzinnem.“

— Pana zapewne nie dziwi kobieta zazdrośna aż do... do niedorzeczności, mogę powiedzieć. Pragnę potomstwa z Konradem; dawniej modliłam się o nie do Boga, obecnie błagam dyabła przez wszystkich znachorów z całej okolicy. Nie pomaga! Może pan wie o jakim środku?

— Proszę pani! — zawołałem. — Mój umysł sili się na wynalezienie środka wręcz przeciwnego.

— Są, są ludzie... są kobiety tak szczęśliwe! Tylko ja jedna... jak wyrzutek. Przeklął mnie ktoś. Przez całe moje życie przeklinali mnie wszyscy... Mąż mój pierwszy... inni... Konrad

mnie przeklina... Wiem o tem.

Plakała złemi łzami.

Miałem przed sobą kobietę chorą na nerwy w najwyższym stopniu. Pani Michcia trzęsła się, jak galareta, wyrzucała słowa bez związku. Zdała mi się wprost obłąkaną.

Zdumiałem, kiedy zajechawszy przed swój pałacyk, wyskoczyła swobodnie z powozu i rzuciła się mężowi na szyję ze śmiechem, z dziecięcym humorem.

Takiej komediantki jeszcze w życiu nie widziałem.

Bawiąc się, dowcipkując, zjadła obiad z apetytem. Sama, na pożegnanie, podniosła dzwoniącą rączkę do ust moich, męża bez ceremonii w usta pocałowała i już jej nie było.

Wkrótce, pochwycawszy spojrzenie, rzucone ukradkiem przez gospodarza domu na zegar ścienny, poprosiłem o konie, pozorując pośpiech nadzieją otrzymania o tej porze odpowiedzi gubernatora na moją depezę.

Czułem się znudzony, marzyłem o drzemce poobiedniej, jednakże po drodze wstąpiłem do urzędu policyjnego.

Najniespodziewaniej dla mnie nadeszła już odpowiedź gubernatora, który oświadczał, jako moja prośba mylnie została skierowana, albowiem pozwolenie na tego rodzaju wieczory literackie zależy od kuratora okręgu naukowego.

— Niema rady — rzekł „stanowoj“ — niech pan posle do kuratora depezę z opłaconą odpowiedzią.

Ująłem za kapelusze.

— A kto to był dzisiaj u pana, zanim pan udał się na obiad do państwa Konradów? — zagadnął mnie znieczeka naczelnik policyi.

— Nikt u mnie nie był — odrzekłem.

— Jakto? A ta pani na kurytarzu?

— Jakaś...

— O, nie! — nastawał policyant. — To była pani Konradowa.

— Masz pan dziwne pomysły! Żarty nie na miejscu! — zawołałem ostro i wybiegłem, niby zirytowany.

Nie „niby“, byłem zirytowany naprawdę.

Zagładanie pani Michci do hotelu, manewrowanie komisarza policyi na korzyść Konrada, zdradzały przedemną system szpiegowski, jakiego tutaj wspólnie względem siebie używa to dziwne małżeństwo.

Posławszy depezę z odpowiedzią zapłaconą do kuratora okręgu naukowego, szedłem w stronę hotelu, naradzając się po drodze z moim doświadczeniem, co należy mi czynić, jak postępować, ażeby mojej osoby nie wplątano w środek trójkąta małżeńskiego, jaki stworzył sobie piękny i ponętny dla kobiet pan Konrad, mój obecny protektor.

Osądziłem, iż najniebezpieczniejszą w tym razie jest pani Michcia. Ona mnie już niejako wciągnęła do swojego kąta, zwierając się z utrapień żony bezdzietnej, z zazdrości o męża. Przytem polecała mi kłamać przed Konradem. Nie spełniłem jej żądania, ponieważ nie zaszła po temu przyczyna, lecz jeśli zajdzie...

Wówczas co.

Skłamię przed jednym kątem z trójkąta, a żeby drugi kąta ratować?

Mało tego. A cóż się stanie, jeśli tamta, moja obecnie sąsiadka, a dawniejsza koleżanka spotka mnie oko w oko?

Jej serce, przepełnione żalem, zazdrością, rozplynie się przedemną w zwierzeniach. Jeśli Michcia czyni to przed obcym, tembardziej zwierzy się koleżanka przed kolegą.

(D. c. n.)

duchem niemieckim przenikniętych lekarzy, nauzczyeli, adwokatów i duchownych, których nam teraz zupełnie brak, i którzy staną się z czasem cenną podporą kwitnącej kultury niemieckiej naszego tak prędko, dzięki niemieckiej, pilnej pracowitości przemysłowej, rosnącego miasta.

Mamy także zamiar, zaraz z początkiem roku przyszłego, otworzyć w naszym zakładzie oddział realny, którego wychowawcy przyniosą korzyść naszemu przemysłowi, przez lepsze wyrobienie ducha i charakteru.

Zwracamy się więc do wszystkich fabryk i firm ojczyzny niemieckiej, które w Łodzi i okolicach posiadają wielkie interesy handlowe, ażeby je zjednać dla naszego zakładu wychowawczego, który przyniesie także wielką korzyść przemysłowi państwa niemieckiego, jako przeznaczony do służenia wyłącznie tylko kulturze niemieckiej i niemieckiemu postępowi gospodarczemu.

Nie potrzeba szerzej uzasadniać, że tego rodzaju przedsięwzięcie nie może oczekiwać żadnej subwencji od państwa rosyjskiego, a musi być zaopatrzone w dostateczne środki pieniężne, jeżeli ma przynosić zaszczyt imieniu niemieckiemu. Tym sposobem więc każda firma niemiecka, której powinno wiele zależeć na uzdrowieniu tutejszego życia zarobkowego, już tylko ze względu na interesy materialne, ma jeszcze sposobność, za pomocą udziału pieniężnego, prócz podniesienia ideałów obyczajowych i duchowych, przyczynić się do urzeczywistnienia celu praktycznego, wychowania wielkiej ilości ludzi, odpowiednio wykształconych, do niemieckiej obowiązkowości przywykłych, dla przemysłu tutejszego.

Prośba nasza zmierza do tego, ażeby zniewolić Szanownego Pana do złożenia jednorazowego datku na fundusz budowlany szkoły, jak również do płacenia rocznej składki na jej utrzymanie.

Niech Pan nam dopomóż do pracy ku podniesieniu niemieczyny, która grozi zanikiem w tutejszym chaosie narodów!

Prosimy przysłać datki pieniężne kasyerowi Rady opiekuńczej, p. Leopoldowi Kindermannowi (firma Franciszek Kindermann), albo jej prezesowi, p. Ernestowi Leonhardtowi (firma Leonhardt, Woelker i Girbardt A. G. Łódź).

W nadziei, że prośba nasza znajdzie echo w niemieckim sercu Szanownego Pana, kreslimy się

z wysokim szacunkiem
E. Leonhardt, F. Schimmel, L. Schweikert, Leopold Kindermann, Rudolf Keller.

Trzeba przyznać, że odezwa jest szczerą. Dowiadujemy się z niej, że tylko «dzięki pracowitości przemysłowej niemieckiej» rozwija się Łódź; praca tysięcy rąk polskich nie istnieje dla autorów odezwy; nie dziwnego, wszak chodzi tu tylko o polskie „bydło robocze.” Zapominają również o milionach, które dzięki tym siłom roboczym z kraju naszego wyciągnęli i które służą ku tem większej chwale «Ojczyzny Niemieckiej.»

Ale — rzecz dziwna — pomimo to wszystko „niemieczyźnie grozi zanik w tutejszym chaosie narodów.” Trzeba ją wzmocnić, podeprzeć legionem inteligencji, duchem niemieckim przenikniętej. Te legiony ma wykształcić gimnazjum niemieckie, które—bez żadnych złudzeń „ma służyć tylko wyłącznie kulturze niemieckiej i niemieckiemu rozwojowi gospodarczemu, ma przynieść zaszczyt imieniu niemieckiemu, przyniesie oczywiście wielką korzyść przemysłowi państwa niemieckiego, co wszystko razem znajdzie niewątpliwie odgłos w «sercach niemieckich.»

I stanie z pewnością wspaniałą gmach nowej placówki kultury niemieckiej. Usiłowania te trudno mieć Niemcom łódzkim za złe. Ale społeczeństwo powinno wiedzieć, z kim ma do czynienia. Powinno liczyć się z tem, że na ziemi swojej posiada zwartą grupę ludzi, zaopatrzonych w wielkie środki pieniężne, którzy o swem otoczeniu polskim nie wiedzieć nie chcą, którzy umacniają się w swej odrębności i tęskny wzrok zwracają tam, skąd na cały świat brzmią głośne hasła tępienia bezlitośnego żywiołu polskiego. To trzeba zanotować i — zapamiętać — pisze «Gazeta Polska».

Z prasy polskiej.

P. J. Oksza, kierowniczka „Polskiego Łanu”, zamieściła w tem piśmie artykuł, omawiający kwe-

stę „teoretycznych różnic, sporów, przekonaniowych odcieni”, jakie dochodzą u nas niekiedy w ostatnich czasach do granic krańcowego rozdrażnienia. Pani O. zastanawia się specjalnie nad sprawą—wychowania religijnego:

„Najbardziej przygnębiają niedomówienia, ciche, szeptane nieledwie rozdzwięki, psujące fałszywym tonem zasadniczą myśl zbiorowej działalności. Lepiej, gdy wyjdą na jaw i głośno, otwarcie, w ścieraniu zdań ujście znajdują. Wtedy i łatwiej o wyłomnienie, o sposób porozumienia. Taką sprawą, gnębiącą od kilku miesięcy, a wybuchłą nareszcie przed paru tygodniami, sprawą niepokojącą tak serca, jak sumienia—jest kwestya wychowania religijnego w stosunku do Kół Polskiej Macierzy Szkolnej, jest sprawa rozłamu wewnętrznego między młodszem i starszem pokoleniem duchowieństwa, jest polemika, która się wywiązała z powodu broszur Szecha.

I zdawało się, że te tak drażliwe, a konieczne domagające się omówienia sprawy, postawione na ostrzu noża mogą wrócić społeczeństwu w nowy chaos podejrzeń i złorzeczeń, w nową groźną anarchię duchową. Stało się inaczej. Zjazd pisarzy katolickich nie pominął śliskim milczeniem żadnej z palących kwestyi, dał sposobność wyprowadzenia na światło dzienne wszystkich opinii, obaw i sporów wewnętrznych, ale po nad wszystkim zapanowała Prawda i Miłość.

Nigdy może głos taki, jak głos ks. arcybiskupa Teodorowicza nie był bardziej potrzebny, goręcej oczekiwany, głębiej i szczerzej wysłuchany. Przyniósł pokój ludziom dobrej woli, umocnienie na duchu, prawdziwe utwierdzenie ewangelii miłości.

Warszawa, ogółem biorąc, mało z kulturą katolicką obznajmiona, z podziwem przyjęła wystąpienie Arcypasterza, które przecież nie było wyrazem indywidualnych poglądów — ale głębokiem, jednym w formie, świadomem celu streszczeniem tych idei, które w katolicyzmie są wiecznie żywym źródłem duchowego odrodzenia.

Dusza polska wykarmiła się na tych surowych, prostych, idealnie czystych i najwzajemniej w niebo bijących głosach: dusza polska Skargi i Żółkiewskiego, Mickiewicza i Kosciuszki.

Z tego tonu po Konarskim, Kajsiwiczu, Szujskim, musimy wyprowadzić wychowanie naszej odrodzonej młodzieży. Słowo padło z dostojnych ust do czynu!

Nie przywiązujemy się do formy, nie szukamy etykiety, strzeżmy się poży i próżności, a nade wszystko ciasnoty — to, co w nas wiarą jest — nie lęka się światła, nie stroni od wiedzy, nie zamyka się w egoistycznym spokoju.

Jedynie miłością i pracą cichą, wytrwałą, godną—objawiać się pragnie i musi.

Niech ten ważny moment nie zostanie stracony dla rozwoju narodowej myśli: w tym kierunku niech się skupią wszystkie usiłowania, aby duch dawnej Polski odrodził się w synach.

A bramy piekielne nie przemogą...

40-lecie sokolstwa polskiego.

—s—

Korespondent lwowski «Kuryera warszawskiego» w następujący sposób opisuje uroczystość lwowską sokolów:

Miasto jakby zanurzone w barwach czerwonej i białej. Tyle chorągwi, flag, festonów zwiesza się ze wszystkich szczytów, narożników, balkonów, okien. Gdziekolwiek piękne symboliczne przystrojenia. Jasne słońce wyjaskrawia jeszcze barwy. Nastroj bardzo uroczysty, lecz zarazem bardzo rzewny. Wszystkie serca są wzruszone.

Na święto czterdziestolecia sokolstwa polskiego zaczęli zlatywać się sokoli już w piątek od południa. Umysłne pociągi przywoziły drahów ze wszystkich stron kraju. Przyjechali sokoli także ze Szlązka, z Księstwa Poznańskiego, z Bukowiny; przyjechali goście z Węgier. Witano ich na dworcu kolejowym serdecznie i gorąco i odprowadzano do przygotowanych kwater.

W sobotę miasto rozbudziło się już o świcie. Nie było jeszcze szóstej rano, a już widać było ogromny ruch, który cały kierował się w stronę parku Łyczakowskiego, u którego podnóża i do niego przytulone znajduje się boisko sokole. Otoczono je półksiężycem łóż i trybun na 4,000 miejsc. Ponieważ jednak każdy chciał być, więc

każdy obawiał się, że dla niego miejsca nie starczy i każdy się śpieszył. Do dziewiątej fala ludzka, barwna od jasnych tualet kobiecych i amarantowych koszulek sokolów płynęła na boisko, rozlała się wokoło niego i wystąpiła aż na zielone stoki parku.

Ozwał się głos srebrnego dzwonka i rozpoczęła się Msza na boisku. A potem wstąpił na mównicę ks. biskup Bandurski i zapadła cisza wielka. Zwyciężają narody silne, a upadają te, które nie potrafią przełamać swej słabości — mówił biskup. W zdrowym ciele zdrowy duch. Bo nie tylko hartować ciała, lecz bohaterskim sposobem ducha dodać, wzbudzić się ponad ziemskie mrowisko miłością ojczyzny, miłością wszystkiego, co polskie. I błogosławił ks. biskup na dalsze działanie dla Boga i ojczyzny.

Potem przybyłych na święto sokole witał prezes Sokola-Macierzy, dr. Czarnik, zwracając się także do tych, których «choć tu niema, duchem są między nami». Dalej witał prezes Związku sokolego, dr. Fiszer i imieniem Związku wbił srebrnego sokoła na drzewce sztandaru lwowskiej Macierzy. «Czołem!» — rozległ się okrzyk z 30,000 piersi, Czołem Sokolowi-Macierzy!

Teraz ruszyli sokoli w pochód, aby złożyć hołd Mickiewiczowi przed jego kolumną. Sokolów szło 4,000! Szli całą ulicą Łyczakowską, przez śródmieście na plac Maryacki. Trzy kilometry. A wzdłuż całej tej drogi rozentuzjazmowane tłumy. A w każdym oknie pełno twarzy. A wszystkie usta wołały: Czołem!

Więc najpierw jechał oddział konny; sprawnie i karnie. Było konnych może 200. Potem maszerowali najstarsi wiekiem sokoli; wielu już między nimi było białych, jak gołębie, lecz każdy szedł krzepko. A potem zaraz dzieci sokole; także w mundurkach, a wszystko harde i natężające się, aby krokiem dorównać dorosłym. Potem lwowska straż ochotnicza ogniowa Sokół w złoconych kaskach. Potem sokoli-włóścianie w swoich sukmanach lub kierezyach, a w czapkach sokolich. Potem sokoli ze Szlązka i Poznańskiego i inni goście, a potem zastęp sokoli, poruszający się miarowo, w takt muzyki — jednością silny.

Plac Maryacki podobny był do morza głów. Sokoli przedelfowali przed kolumną Mickiewicza, a potem w tym samym porządku poszli przed gmach Sokola, gdzie pochód się rozwiązał.

Ale tu zaraz odbyła się inna uroczystość. Sokół-Macierz obok swego budynku wystawił drugi, z drugą salą do ćwiczeń. Nowy budynek na zewnątrz może niezbyt ładny i wciśnięty w wąskiej uliczce, ale ma obszerną i odpowiadającą wszystkim wymaganiom drugą salę gimnastyczną. Ten gmach poświęcono.

Do wnętrza wejść mogła tylko starszyna i zaproszeni goście: marszałek kraju, delegacja Koła polskiego, wiceprezydent namiestnictwa w zastępstwie nieobecnego namiestnika, naczelnicy władz i urzędów państwowych i krajowych, prezydium miasta i t. d. Aktu poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Bilezewski i potem przemówił, nawołując do dalszej pracy pod hasłami sokolemi. Przypomnił jeszcze: prezes Sokola dr. Czarnik, przypominając historię sokolstwa polskiego, marszałek kraju, Stanisław hr. Badeni, który tak powiedział: Gdyby ktoś zapytał, czego nam najbardziej potrzeba, oświadczyłbym, że przede wszystkim potrzeba nam młodzieży zdrowej fizycznie i moralnie, rozumiejącej potrzebę karność i ładu; a gdyby ktoś zapytał, czego nam się strzedz należy, powiedziałbym, że gnuśności, pesymizmu, braku wiary w siebie, kastowości i namiętności różniczkowania w każdej dziedzinie życia. Mówili jeszcze: w imieniu Koła polskiego poseł Głabiński, w imieniu miasta prezydent Ciuchciński, w imieniu Sokola krakowskiego p. Turski.

Po południu znowu nieprzeliczone tłumy poszły na boisko sokole. Zebrało się tutaj teraz osób więcej, niżeli rano. Mówiono o 40,000. Na boisku odbywały się zawody sokole. Ćwiczących się było 1,200. Zdaleka pole boiska wyglądało jak olbrzymia, drobnitko pokratkowana szachownica, na której automatyczne ruchy wykonywa dwanaście setek figur, a raczej jakaś jedna figura, tak ruchy wszystkie były jednolite i równe. Potem nastąpiły ćwiczenia w zastępach, ćwiczenia oddziału pań i popisy gimnastyczne.

Wieczorem w salach ratusza odbyło się przyjęcie sokolów przez przedstawicieli miasta. Było bardzo tłumnie i bardzo gwarnie i wygłoszono

wiele gorących toastów. Słońce już weszło, gdy ostatni goście opuszczali ratusz.

Przez całą niedzielę ciągnęły się dalej uroczystości sokole.

Z prasy rosyjskiej.

Jeżeli wierzyć „Rusi“, to październikowcy bardzo pesymistycznie zapatrują się na swą przegraną w trzeciej Dumie. Oto, co jeden z wybitniejszych członków partii powiedział do współpracownika „Rusi“.

„W chwili obecnej partya nie byłaby w stanie dać niezbędną ilość posłów do trzeciej Dumy. Według naszych obliczeń, partya październikowców mogłaby zdobyć około 300 mandatów. Lecz jeszcze nie wiemy jak będzie, jak prowadzić kampanię przedwyborczą, samodzielnie, czy włącznie z innymi partjami i, wreszcie, czy znajdziemy w miastach tylu członków, odpowiednio przygotowanych do tej ciężkiej roli, która przypadnie w udziale październikowcom. Musimy pomyśleć o prezesie, sekretarzach, musimy dać ludzi, znających dobrze prawo i parlamentaryzm, musimy układać projekty praw, mieć specjalistów w różnych dziedzinach i t. p.

Wszystko to nastęrcza mnóstwo trudności. Widocznie, z tych względów, przed dwoma dniami zaczęto u nas mówić o możliwości kompromisu z prawicą kadetów, jeżeli ci ostatni urzędowo wystąpią z partji.

„Gdyby się ta kombinacja udała, to mielibyśmy w Dumie kilku posłów kompetentnych w różnych sprawach państwowych“.

W prasie prawicy zorganizowano, jak donoszą „Kijewskija Wiesti“, poważną kampanię przeciw październikowcom. Wszystkie najbardziej grubiańskie wymysły, jakich używała reakcja, mówiąc o kadetach, obecnie używane są, gdy chodzi o związek 30 października.

„Russkoje Znamia“ nazywa związek ten „żydowsko-październikowską partją“. Z tego wynika, że adepci pp. Puryszkiewicza i Gringmuta stawiają kadetów i październikowców na jednym i tym samym poziomie, uważając i tych ostatnich za partję antyrosyjską i antyrządową.

Takie poróżnienie się niedawnych przyjaciół, którzy podczas obydwoich kampanii wyborczych kroczyli ręką w rękę, jest zjawiskiem nadzwyczaj ciekawym. Wobec tego, z całą pewnością można twierdzić, że na przyszłych wyborach październikowcy odłączą się od „związku prawdziwych rosyjan“ i wystąpią na wyborach zupełnie samodzielnie; wszak konstytucjonalisci, choć tak małej wartości, co październikowcy, mają więcej szans przejścia do parlamentu, niżli przedstawiciele „czarnych“ organizacji.

Kampanię przeciw październikowcom zainicjował — jak pisze „Nowa Gazeta“ — p. Suworin w organie swym „Nowoje Wremia“, którego argumenty, skierowane przeciw październikowcom, „podchwytują“ z radością „Mosk. Wied.“

W obronie październikowców wystąpił w „urzędowce“ związku 30 października, „Głosie Moskwy“, hr. Al. Uwarow, który, chcąc znaleźć przyczynę napaści p. Suworina, pisze: „Dopóki p. Suworin, niewiadomo dlaczego, miał nadzieję znaleźć w związku 30 października absolutnie posłuszną partję rządową, dopóty raczył on być dla niej przychylnym“.

„Russkoje Znamia“ w dalszym ciągu jednak oskarża październikowców o „podstępna opozycję“, która wyraziła się w wydaniu swego rodzaju odezwy wyborczej — „przeciw rządowej deklaracji, wyrażającej naganę Władzy Najwyższej za uchylenie się od zasadniczych praw państwowych“. „Śmieszne są, zdaniem „Kijewskich Wiestej“, te napaści, których październikowcy nie tylko nie mają zamiaru odpierać, lecz przeciwnie, nazwę „opozycji“ przyjmują oni, jako należną im“. Przynajmniej w tym sensie pisze p. Uwarow: „Październikowcy będą partją rządową tylko w tym wypadku, jeżeli rząd będzie kroczył drogą pewnego określonego programu politycznego, zaaprobowanego przez partję. Jeżeli zaś rząd będzie się starał zboczyć z drogi polityki, którą pochwalila partya, to w takim razie i październikowcy, bezwątpienia, przejdą na stronę opozycji“.

„Najbliższa przyszłość okaże — robią uwagę

„Kijewskija Wiesti“ — czy październikowcy wstąpią w szeregi opozycji, czy też rolę taką będzie musiał odgrywać „związek narodu rosyjskiego“.

Jak donosi „Rusk. Sl.“ wice-minister spraw wewnętrznych Krzyżanowski opracował instrukcję dla gubernatorów w sprawie układania list wyborczych.

Układanie list tych ma być skończone do dnia 1-go października.

Od tej chwili do rozpoczęcia się wyborów ministerium spraw wewnętrznych zamierza pozwolić na odbywanie zgromadzeń wyborczych, na zgromadzeniach tych jednak obecni być mogą wyłącznie wyborcy zaopatrzeni w paszport i świadectwo do urzędów miejskich.

W miastach surowe będzie przestrzegana przynależność cyrkulowa.

Zgromadzenia będą mogły urządzać nie osoby prywatne, lecz tylko partje ulegalizowane.

„Towariszcz“ zapowiada, że w tych dniach wyjdzie urzędowe rozporządzenie, na zasadzie którego b. posłowie do drugiej Dumy, skazani administracyjnie z mocy ustawy o ochronie nadzwyczajnej, a uwolnieni od kary wobec wyboru ich na posłów, obecnie muszą ponieść wymierzone kary.

Organ warszawskich żydów konserwatywnych, hebrajski „Hakoł“ daje w artykule wstępnym szereg rad, co żydzi mają czynić obecnie: „Gdyby ludzie, kochający prawdziwie swój naród żydowski, zaczęli starać się u rządu na dobrej, umiarkowanej drodze wtedy jeżeli nie wszystko... to przynajmniej coś udałoby się nam uzyskać. Znamy skamieniałe serce tych, od których zależy kwestya żydowska, ale z powodu biedy i nędzy wzrastającej u nas, to i „kamień się wzruszy“, czekać zaś na zmianę czasów... to teraz za długa historia. Przeszły dwie Dumy, które nam nie pomogły nawet dobrem słowem pocieszającym; czemuż więc siedzimy jeszcze w „granicach osiedlenia“ i dusimy się w smrodliwym powietrzu, nie próbując uczynić najmniejszego kroku u rządu. Postępowanie młodych, którzy „wygarniali gorący popiół dla innych“, pogorszyło jeszcze nasze położenie.

Potrzeba nam teraz ludzi prawdziwie bohaterskich, w których goreje patriotyzm, ci powinni jechać do Petersburga, mówić, zabiegać, prosić, do ostateczności... Wiemy, że „żaby“ będą skakać z powodu tego co piszemy, ale nie boimy się żab i gadów, które zaneczyszczają powietrze świata żydowskiego swymi myślami błędnymi i wołają „swobody“. Przecież i my pragniemy swobody, ale jest ona od nas daleka, przeto musimy szukać innych środków, starych, wypróbowanych w starej historii żydów, od czasów patriarchy Jakóba, „może ublagamy go ofiarą...“

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Miłostawa. Jutro Wielistawa.

ZEBRANIE. Dziś w Magistracie zebranie pracodawców w celu unormowania dnia roboczego.

— Dziś zebranie farmaceutów, Południowa 20, o godz. 10 i pół wieczorem.

— Dziś zebranie akuszerok, Nowy-Rynek 6, o g. 3 po poł.

— Jutro zebranie techników, Mikołajewska 40, o godz. 7 wieczorem.

— Jutro zebranie członków Tow. przeciwzbrocznego, Dzielna 52, o godz. 7 wieczorem.

— Jutro w Magistracie zebranie komisji szkolnej, o g. 6 po poł.

ZE STRAZY. Dziś o godz. 6 i pół wieczorem, ćwiczenia IV oddziału Łódzkiej straży ogn. ochotn., w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

Sprawy podatkowe. W tych dniach główny urząd podatkowy w Petersburgu dokonał podziału sumy podatku repartycyjnego między poszczególne gubernie państwa. Suma, jaka wypadła na Królestwo Polskie, wynosi 871,000 rub., gdy w r. 1906 Królestwo zapłaciło 850,000. Dodać wreszcie trzeba, że pierwotny projekt przeznaczał na Królestwo w r. 1907 sumę 886,000, którą, dzięki udziałowi w obradach przedstawiciela komitetu giełdowego warszawskiego i danym, przez niego przedstawionym, obniżyć się dało do powyżej zaznaczonej wysokości 871,000 rub.

— Ministerium skarbu opracowało projekt

reformy podatku ziemskiego. Odkładając gruntowną reformę podatku ziemskiego do czasu ukończenia ocen ziemskich według prawa z d. 21 czerwca 1892 r., zaprojektowano powiększyć sumę podatku ziemskiego z 13,370,000 rub. do 20 mil. rub., t. j. 2 razy mniej, niżby należało według obliczeń ministerium skarbu.

Według tych danych, wartość ogólna ziemi w 52 guberniach Rosji Europejskiej wynosi rub. 16,650,000,000.

Represye prasowe. W okresie od 15 do 29 czerwca r. b., to jest od dnia ogłoszenia nowych przepisów, zamknięto ośm dzienników, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej siedmiu redaktorów, oraz uwięziono trzech redaktorów i jednego wydawcę.

Przejazd kolejami bez biletu. Ministerium komunikacji opracowało i złożyło do zatwierdzenia radzie ministrów projekt przepisów tymczasowych, ustanawiających odpowiedzialność karną za przejazd kolejami bez biletu, zwany powszechnie w potocznej gwarze kolejowej „jazda na gapę“.

Otóż za jazdę bez biletu nowe przepisy przewidują karę pieniężną od 50 do 300 rubli, lub areszt do 2 miesięcy.

Nowe przepisy prawdopodobnie zaczną obowiązywać od 14 b. m.

Sprzedaż gazet na kolejach. Ministerium komunikacji ponowiło rozporządzenie, zabraniające sprzedaży gazet w wagonach pociągów. Sprzedaż dzienników i broszur może odbywać się tylko na stacjach w kioskach i przez kolporterów, posiadających pozwolenie, na peronach.

Przyłączenie osad do miasta. Grunta nowo-przyłączone do miasta, sprawę odgraniczenia których polecone przez gubernatora piotrkowskiego biuro mierniczemu „Starzyński i Szymański“, zostały już odkopcowane, a po sporządzeniu szczegółowem opisu granic z wykazaniem ilości usypanych kopców i sąsiednich właścicieli kolonistów, będą przedstawione w tych dniach magistratowi Łódzkiemu, a następnie wyznaczona zostanie komisja w celu rozpatrzenia czynności związanej z opisaniem granic, poczem sporządzony zostanie protokół przyjęcia nowoprzyłączonych gruntów od gmin na rzecz miasta.

Nadmienić należy, że prawo ograniczające włościan co do sprzedaży ilości gruntów nie mniej niż 6 morgów przestrzeni (o czem była mowa w specjalnym artykule), jak nas informują sfery miarodajne, upada przez przyłączenie do miasta. Podlegają one ogólnym przepisom, t. j. mogą być parcelowane na place różnej wielkości.

Wysiedlanie żydów. „Der Freund“ komunikuje: Naczelnik miasta Petersburga E. Dratczewski wydał rozporządzenie, aby urzędnicy policji stosowali się ściśle do rozkazu ministra spraw wewnętrznych z dnia 22 maja r. b. o wysiedlaniu żydów, zamieszkałych po za granicą osiadłości do 1 września 1906 roku. Komisarze policji na zasadzie rozporządzenia naczelnika miasta obowiązani są w każdym podobnym wypadku zawiadomić kancelaryje naczelnika: kiedy i dlaczego dany żyd zamieszkał w Petersburgu, z jakiego powodu odebrano mu prawo zamieszkiwania w stolicy, czy ma rodzinę, z ilu osób składa się rodzina, czy jest właścicielem jakiegokolwiek posiadłości, czy nie jest niebezpiecznym dla społeczeństwa.

Łódzka szkoła handlowa. Dnia 29 czerwca r. b. o godz. 11-iej przed południem odbył się uroczysty akt pożegnania wychowauców Łódzkiej 7-klasowej szkoły handlowej w obecności rady pedagogicznej i przedstawicieli rady opiekuńczej tejże szkoły.

Na wstępie prof. Sliwiński, sekretarz rady pedagogicznej, odczytał protokół ostatniego posiedzenia z d. 27 b. m. tejże rady, który zawiera:

1) postanowienie natychmiastowego wydania świadectw z ukończenia całkowitego kursu nauk Ł. Szkoły Handlowej pp.: Andrzejewskiemu Józefowi, Bartoszewskiemu Ireneuszowi, Bogackiemu Henrykowi, Bogusławskiemu Kazimierzowi, Drwęskiemu Janowi, Goldstadtowi Bernardowi, Jakubowiczowi Całuszowi, Jakubowskiemu Stanisławowi, Jarzębowskiemu Zygmunutowi, Jesienowskiemu Zygmunutowi, Jurkowskiemu Stanisławowi, Kernbaumowi Mieczysławowi, Kosińskiemu Stanisławowi, Krentzowi Ottonowi, Piaskowskiemu Eugeniuszowi, Przedzieckiemu Stanisławowi, Reliszce Janowi, Stillerowi Bronisławowi, Tarapa-

niemu Józefowi, Wścieklicy Mieczysławowi, jak również rozporządzenie wydania w sierpniu r. b. takichże świadectw pp.: Chądzyńskiemu Włodzimierzowi, Goldryngowi Leonowi, Kralikowskiemu Wacławowi, Kurowskiemu Romanowi i Łabędziowi Marcelemu — i

2) rozstrzygnięcie kwestyi nagradzania abiturientów szkoły. „Ze względu na to, że po uzyskaniu prawa wykładu w języku polskim, szkoła utraciła możność nagradzania swych wychowanców sposobami praktykowanymi uprzednio, oraz z uwagi na to, że nagrody dobrze obmyślane, są poważnym środkiem, pobudzającym młodzież do wysiłków w zdobywaniu wiedzy, rada pedagogiczna postanowiła zaprowadzić w Szkole Handlowej kupiectwa Łódzkiego nagradzanie najlepszych wychowanców przez wpisywanie ich nazwisk na mającej się na ten cel wmurować w gmachu szkolnym tablicy pamiątkowej. W roku bieżącym rada pedagogiczna postanowiła w powyższy sposób nagrodzić p. Ottona Krentza“.

Następnie po rozdaniu dyplomów w kilku ciepłych i serdecznych słowach dyrektor szkoły, prof. Boguski pożegnał wychowanców, jako kierownik dotychczasowej ich pracy, jako pomocnik i przewodnik w ich szlachetnych usiłowaniach wspinania się na wyżyny najprostszą i najszlachetniejszą drogą, drogą pracy i trudu ciężkiego nad wzbogaceniem umysłu, i co ważniejsza, nad wzmacnianiem charakteru. Witał ich zaś jako obywateli i dojrzałych już towarzyszy pracy społecznej i obywatelskiej, którą każdy: młody i stary, niemożliwy i genialny, zarówno prowadzić winien, wnosząc swój mniejszy lub większy udział do ogólnej skarbnicy dorobku narodowego, i zwrócił uwagę na to dostojęstwo ludzkie, które honorem zwąc zwykliśmy, i które każdemu uczciwemu człowiekowi winno być najdroższe, a społecznie objawiające się w sumiennym spełnianiu swych obowiązków i prowadzenia żywota w myśl hasła: «Prawda i praca».

Młodzież ze swej strony również zęgnęła swego dyrektora i dziękowała mu w gorących słowach za położone trudy i usilną pracę, jakiej nigdy nie szczędził dla szkoły.

Potem zabrał głos prezes rady opiekuńczej p. St. Silberstein. W imieniu społeczeństwa witał on abiturientów szkoły, jako współobywateli kraju, obowiązkiem których jest pracować na niwie społecznej w myśl szerzenia ideałów poważnego dobra i ogólnej harmonii w społeczeństwie i stosownie do zasady, że z ziaren nienawiści, fanatyzmu i bezwzględności nie wnijdzie szlachetny plon, i że dewiza ogólnoludzkiego skupienia się winno być: „Kochajmy się!”

Wreszcie nastąpiło serdeczne pożegnanie, uświęcone następnie wieczorkiem pożegnalnym w Helenowie wobec odegrania przez orkiestrę pieśni «Gaude amas igitur».

Z pośród abiturientów 5 pozostaje w Królestwie Polskim, 4 wyjeżdża do Rosyi, 3 do Galicji, 2 do Niemiec, 2 do Szwajcaryi, 6 do Belgii i 3 do Włoch, przyczem na studia: na nauki handlowe udaje się 6, prawno-społeczne, filozofie i literaturę — 5, chemię i przyrodę — 2, technologię — 2, matematykę — 1, mechanikę — 1, architekturę — 1, agronomię — 1, teologię — 1, następnie 4-ech obejmuje posady i 1 wstępuje do wojska.

Osobista. Sekretarz naszej redakcyi p. Władysław Ratyński powrócił z wywczasu letniego.

— Spółpracownik naszego pisma p. Kazimierz Kamiński wyjechał na letni wywczas do Karlsbadu.

Majówka dziatwy szkolnej. Wczoraj w lasku Langego przy szosie zgierskiej urządzono zabawę dla dziatwy szkół elementarnych na Balutach.

Zarejestrowanie nowych stowarzyszeń. W poniedziałek dnia 1-go lipca, na posiedzeniu w zarządzie gubernialnym piotrkowskim, zostały zarejestrowane ustawy stowarzyszenia „woźnych i odźwiernych”, stowarzyszenia „Betania” i związku właścicieli piekarni żydów.

Zebrań komisji szkolnej. Jutro o godzinie 6-iej wieczorem, w oddziale magistratu, odbędzie się posiedzenie obywateli i fabrykantów, którzy mają rozstrzygnąć sprawę podziału 28 szkół elementarnych miejskich, prawosławną, niemiecką i polską. Zoproszone zostały w tej sprawie 22 osoby, stosownie do uznania p. prezydenta miasta.

Z cechów. W niedzielę dnia 7-go lipca r. b. o godzinie 3-iej po południu odbędzie się w lokalu ulica Juliusza nr. 4 ogólne zebranie czeladzi

rymarskich i siodlarskich w celu dokonania nowych wyborów starszego i podstarszego czeladnika.

Zabójstwo. Wczoraj o godzinie 5-iej po południu przy ulicy Przejazd obok domu nr. 63, jednym strzałem z rewolweru został zabity na miejscu 19-letni Wacław Skotnicki, robotnik fabryki Ramtscha przy ulicy Ewangelickiej. Zwłoki zabitego zabrała rodzina na ulicę Andrzeja pod nr. 49.

Aresztowania. Dzisiejszej nocy aresztowano na ulicy Gołębiej 1 osobę, na Juliusza 1 osobę, na Fabrycznej 3 osoby, na Przędzalnianej 3 osoby i na Konstantynowskiej 2 osoby.

Burza. W ciągu ostatnich paru dni upały dochodziły do 24—28 stopni w cieniu. Dziś w nocy nad miastem szalała straszna burza, pioruny uderzały jeden po drugim a błyskawice prawie że nie ustawały. W okolicach Andrzejowa było widać lunę, pożar wyniki prawdopodobnie skutkiem pioruna.

Ze Związku felczerów. Wczoraj o godzinie 9-iej wieczorem, przy ul. Południowej pod № 20, odbyło się posiedzenie zarządu Związku felczerów. Uchwalono wyasygnować z funduszu Związku 50 rb. na zakup książek do biblioteki, zająć się unormowaniem godzin pracy, rozciągnąć nadzór nad działalnością felczerów fabrycznych i zobowiązać felczerów fabrycznych, aby przyjmowali posady za pośrednictwem Związku.

Zabójstwo właściciela sklepu. Wczoraj o godzinie 10-iej i pół wieczorem przy ulicy Aleksandrowskiej w domu pod nr. 23, do sklepu z towarami kolonialnymi Jankla Wolfa Fuksa, wszedło 3 młodych ludzi, którzy nie mówiąc do Fuksa, dali do niego 9 strzałów rewolwerowych. Fuks ugodzony 6 kulami padł na podłogę, a sprawcy zamachu zbiegli.

Przybyły lekarz Pogotowia, po udzieleniu Fuksowi doraźnej pomocy odwiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala Poznanskich, w którym Fuks zmarł o godzinie 12-iej w nocy. Przyczyna tej zbrodni nie została wyjaśniona.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwie kobiety i mężczyzna, który odwieziony został do szpitala Poznańskich. Wszystkim doraźnej pomocy udzielił lekarze Pogotowia.

Ataki nerwowe. Na ul. Piotrkowskiej nr. 102 Marya Tokarczyk, lat 20, robotnica fabryczna, dostała ataku nerwowego; takiemu samemu wypadkowi uległa w fabryce przy ul. Piotrkowskiej nr. 141 Juljanna Koliczyńska, lat 23, robotnica. Obydwom doraźnej pomocy udzielił lekarze Pogotowia.

Porażenie słoneczne. Na ul. Ewangelickiej nr. 16 Antoni Marcinkowski, robotnik z fabryki Sulligowskiego, lat 19, dostał porażenia słonecznego. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża.

Pobity kolką. Wczoraj wieczorem około godz. 10 i pół, obok fabryki Poznańskiego na ul. Ogrodowej robotnik tejże fabryki, Jan Baranowski, lat 30, mieszkający przy ul. Ludwiki nr. 33, silnie został pobity kolkami, odnosząc okaleczenie głowy, czoła i pleców.

Grebne ognie. Wczoraj, o godz. 5 po poł., przy ul. Konstantynowskiej nr. 122 w suszarni Zigitberga, zapaliła się przędza. Ogień ugasili robotnicy przed przybyciem straży.

— O godz. 2 w nocy II i IV oddziały straży ogni. ochotniczej zostały zawezwane do fabryki Stelnerta przy ul. Piotrkowskiej nr. 274 zapalił się dach nad suszarnią. Dach ten jest podwójny, wskutek czego ogień szerzył się wewnątrz. Po wyrabaniu pewnej części dachu, ogień ugaszono przy pomocy sikawki IV oddziału. Przyczyna ognia niewiadoma, straty są dość znaczne z powodu zamoczenia towaru.

— O godz. 5 rano przy ul. Zgierskiej nr. 9 w komórkach powstał ogień. Przybyły na miejsce wypadku I oddział straży ogniowej ochotniczej w kilka minut ogień umiejscowił i ugasił.

Z prasy żargonowej. Z Żytomierza piszą do gazety „Der Freund“: W żytomierskim sądzie okręgowym w dniu 1-ym b. m. rozpoczęto sądzić głośną sprawę pogromową, o wypadku, który miał miejsce w Żytomierzu w roku zeszłym. Oskarżonych jest 48 osób, między nimi trzej żydzi. Żydów broni Berustom. Interesów poszkodowanych przez pogrom bronią Pestner i inni. Świadców powołano przeszło 400. Akt oskarżenia wywarł złe wrażenie wskutek tendencyjnego zestawienia i fantastycznego oświetlenia faktów.

— Na ostatnim zjeździe ziemskim w Moskwie w czasie obrad nad kwestyą o wyborach proporcjonalnych poruszono pytanie, czy żydzi mogą mieć prawo uczestniczenia w ziemstwach. Pytanie okazało się do tego stopnia drażliwym, że wszyscy delegaci skrajni reakcyoniści, a za nimi

październikowcy wyszli z sali i większością wszystkich głosów postanowiono kwestyę tę odsunąć na plan dalszy, jakoby z tego powodu, że kwestya ta nie wchodzi w program zjazdu.

— „Der Freund” komunikuje: Z rozporządzenia naczelnika miasta Moskwy rozkazano wyjechać ztąd korespondentowi „Birzew. Wiedom.” E. Polakowowi, jako żydowi nie mającemu prawa zamieszkania w Moskwie.

Naczelnik miasta Moskwy skazał na 3 miesięczny areszt żyda Abrama Pinkina za niezawiadomienie policji o przyjeździe 2 żydów.

Uwolnieni. Z więzienia sieradzkiego uwolniono 48 osób, między nimi 2 lekarzy, 1 dentyście, reszta robotnicy, którzy byli posądzeni o zamordowanie majstra Wernera w Zduńskiej Woli.

Złote gody. Wczoraj w Piotrkowie obchodzili rzadką uroczystość złotych godów pp. Ludwik i Józefa z Zarebów Adamczewscy. Uroczystość, na której byli obecni dwaj synowie, 10 wnuków i liczne reszce przyjaciół i znajomych, celebrował w kościele po-pijarskim ks. Cwilag.

Zagadkowa zbrodnia. W Żabieńcu, obok gruntów, należących do kolei kaliskiej, znaleziono zwłoki mężczyzny, w wieku około 30 lat. Wczoraj na miejsce zbrodni przybyła żandarmeryja w celu wyjaśnienia tożsamości denata i powodów zbrodni.

Po zdjęciu ubrania, znaleziono na ciele rany od kul rewolwerowych i ślady ran, zadanych nożem. Papierów, ani żadnych dowodów w ubraniu zabitego nie znaleziono, na chustce widniał monogram J. S.

Zwłoki przeniesiono na terytorium kolejowe i postawiono przy nich straż, do czasu zejścia władz sądowych.

Z WARSZAWY.

* Podział prawyborców m. Warszawy.

Według nowej ustawy wyborczej, magistrat m. Warszawy obowiązany jest ułożyć oprócz ogólnej listy wyborczej, również specjalną listę prawyborców rosyjan, którzy stanowią odrębną kuryę, wybierając swego przedstawiciela do Dumy państwowej.

Nie mając w swem rozporządzeniu danych do podziału prawyborców m. Warszawy według ich narodowości, magistrat zwrócił się z prośbą o wskazówki w tym względzie do generał-gubernatora, do którego kompetencji w myśl nowej ustawy należy rozstrzygnięcie kwestyi o narodowości prawyborców.

Generał-gubertator wydał w tej sprawie decyzję następującą:

1) Prawyborcy wyznania prawosławnego i starowiercy wszyscy bez wyjątku powinni być zaliczeni do osób pochodzenia rosyjskiego.

2) Do osób pochodzenia nierosyjskiego należą prawyborcy wyznania rzymsko-katolickiego, maryawici, osoby wyznań ormiańsko-gregoriańskich i ormiańsko-katolickiego oraz żydzi, karaimi i mahometanie.

3) Z liczby prawyborców wyznań protestanckich (ewangelicko-luterańskiego, ewangelicko-angsburskiego, ewangelicko-reformowanego i sekt protestanckich) tylko ci powinni być wciągnięci do listy prawyborców rosyjan, którzy sami siebie uznają za należących do miejscowej ludności rosyjskiej.

W myśl wskazówek powyższych magistrat warszawski ma zbierać wiadomości o pochodzeniu prawyborców w ten sposób, iż na kartkach kwalifikacyjnych, posyłanych do policji dla sprawdzenia, dodane są dwie rubryki: wyznania i narodowości, z których pierwsza wypełniana będzie na zasadzie danych, znajdujących się w księgach ludności, druga zaś stosowana wyłącznie do osób wyznań protestanckich, będzie wypełniana przez policję stosownie do oświadczeń osobistych danego prawyborcy, lub członków jego rodziny za ich własnoręcznym podpisem na kartce.

W razie niemożności zdobycia tym sposobem potrzebnych danych co do narodowości osób wyznań protestanckich, rubryka o pochodzeniu zostanie na kartce kwalifikacyjnej niewypełniona, osoby zaś interesowane będą musiały złożyć w biurze wyborczym magistratu deklaracje piśmienne o przynależności swojej do tej lub innej narodowości, w przeciwnym bowiem razie osoby takie nie będą wciągnięte do list wyborczych.

Dnia 2 lipca o godz. 1½ po południu, do długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł przeżywszy lat 46

S. P.

Adam Faustman

Starszy Felczer i Urzędnik Łódzkiej Fabrycznej Drogi Żelaznej.

Wyprowadzenie zwłok na Nowy cmentarz katolicki w Zarzewie, nastąpi w Czwartek o godz. 5 po poł. z domu przy ulicy Targowej nr. 32.

Na smutny ten obrzęd, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych, pogrążeni w nieutulonym żalu

Żona, bracia i wychowawcy.

1057

Z ostatniej poczty.

W piątek wieczorem w Zagrzebiu odbyła się wielka demonstracja przeciwko nowemu banowi. Po zgromadzeniu, na którym wzywano do zjednoczenia sił, kilkuset uczestników pociągnęło pod dom Radkoczay'a, wznosząc obelżywe okrzyki, gwizdając i rzucając kamieniami w okna. Pani Radkoczay dostała ataku, zaklinała męża, aby ustąpił. Demonstranci udali się następnie przed mieszkanie posłów i urządzili im owację.

W sobotę przed południem wręczyli wszyscy trzej szefowie sekcji banowi prośbę o dymisyję.

Bar przyjął dymisyję i udzielił wspomnianym szefom sekcyjnym urlopu, do chwili rozstrzygnięcia cesarskiego. Wobec tego szefowie sekcji opuścili już swe urzędy. Z tego powodu w sobotę demonstracje ponowili się; wzięli w nich udział stronnicy wszystkich partii politycznych. Z entuzjazmem powitano na dworcu posłów przybywających z Budapesztu, poczem tłum wdarł się znowu przed pałac bana. Konne straże rozpedziły demonstrantów. Na rozkaz bana skonsygnowano cały garnizon.

W niedzielę przed południem odbyło się wielkie zgromadzenie protestujące, na które przybyło mnóstwo osób także z prowincji. Dzień przeminął spokojnie, dzięki temu, że posłowie

chorwaccy wezwali ludność plakatami do spokoju zapewniając, że nigdy nie stracą z oka jej praw i interesów.

Nowy ban jeszcze nie mógł wyjechać do Budapesztu, gdzie go powołano, ponieważ nie może znaleźć kandydatów na stanowiska szefów sekcji. Posłowie odrzucili stanowczo uczynione im propozycje. Nawet członkowie dawnego stronnictwa narodowościowego nie chcą popierać bana. Wobec tego Radkoczay będzie zapewne zmuszony powierzyć kierownictwo sekcji prowizorycznie urzędnikom, chociaż i to natrafia na trudności, bo urzędnicy nie chcą się narażać opinii publicznej w ciągu krótkiego systemu przejściowego. Z pomiędzy ośmiu nadzupanów, pięciu podało się już do dymisyji.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° St.	Termometr w St. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
2/VII 1 pp.	732.7	+29.7	68	Pd Z 5	Z dnia 2/VII Temperatura max. +30.8° C.
2/VII 9 w.	732.2	+23.0	78	Pc 1	Temperatura min. +19.8° C.
3/VII 7 r.	732.6	+15.8	88	Z 3	Opadu 6.7

Szanowna Pani M. Kawa Sz. Pani smakuje dziś wysmienicie, ma ona również wyborny aromat i sliczny wygląd. Czy nie mogłaby nam Sz. Pani wydać przepisu, podług którego kawę przygotowuje? A może to tajemnica?

Ależ nie moje Panie, zawdzięczam to jedynie „Cykoryi z obrazkami” i „Cykoryi z podkową”, którą można dostać we wszystkich sklepach kolonialnych. Jest to doskonały wyrób

Wrocławskiej Fabryki Cykoryi

R. Bohne & Co.

Wielkie medale złote.

Marki ochronne. 661-10 9

W PROGIMNAZYUM POLSKIM

J. Radwańskiego

przy ulicy Cegielnianej Nr. 11

lekcje wakacyjne rozpoczęły się 26 czerwca.

Prócz tego przygotowuje się kandydatów do egzaminów na świadectwa nauczycielskie. 1040-3-2

Z powodu wyjazdu są do sprzedania **różne sprzęty domowe i fortepian.**

Wiadomość ul. Piotrkowska № 165 m. 5. 1044-3-3

FOLWARK PRZYGON

do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa osób trzecich. 984-8-7
Wiadomość: poczta Pabianice.

SZKOŁA PRYWATNA

pod firmą „**ST. THOMAS**” Spacerowa № 34.

Lekcje wakacyjne rozpoczęły się 1 Lipca. Na kursach wieczorowych dla dorosłych przygotowuje na świadectwa nauczycielskie, aptekarskie i inne. 1037-3 3

W. Krakowski, Piotrkowska № 103, m. 33, PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacja linoleum.

Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywują po nader umiarkowanej cenie. 306-r-30

SLUSARZ

poszukuje pracy w fabryce giłz przedalniczych, zna się na stalowaniu maszyn, może zastąpić majstra. Oferty w Admin. „Rozwoju” pod lit. I. P. 1046-3-3

Jeszcze kilkanaście **ganiek, serdaków, czapek** zakopiańskich, oraz czapek i kapeluszy letnich, dziecięcych, pozostało po zwinięciu sklepu. Wyprzedaje po niebywałej cenie **E. Aifer, Piotrkowska 64** 2- podwórko parter.

Drobne ogłoszenia.

AAA. Pracownia sukien, spódnic i bluzek. Wykonczanie staranne i punktualne. Mikołajewska nr. 35, m. 11, prawa oficyna, II piętro. 357d41

A! Darmo zegarek! Bo znajdzie kupujący w giłzach Dzikowickiego. 1621-5-2

A! Potrzebna inteligentna kobieta do zastąpienia właściciela, z kaucją. „Inteligentna” — „Rozwoju”. 1641-3-2

Chłopiec poszukuje miejsca do zakładu fryzjerskiego. Adres w adm. „Rozwoju”. 1622-3-2

Do wynajęcia dwa pokoiki umeblowane na III piętrze, wejścia oddzielne, 30 rb. miesięcznie. Oferty nadsyłać do Administracji „Rozwoju” pod „T. 30”. 1615p492

Fortepian krótki czarny z metalową płytą, z dobrym tonem, z powodu wyjazdu do sprzedania. Ul. Pańska nr. 75 m. 54. 162783p2

Letnie mieszkania do wynajęcia, składające się z 2 pokojów i 2 kuchni z ogrodem 3-morgowym; w pobliżu rzeka, w Tuszynie. Wiadomość u Makłowicza. 1541-3-3

Młody człowiek ze świadectwem ukończenia pięciu klas szkoły handlowej, poszukuje zajęcia. Adres: poste-restante, Pabianice dia „S. P.” 1619-3-2

Maszyny 2 Singera, prawie nowe bębnowa, pierścieniowa i maszyna za 16 rubli. Dzielna 28-2. 1618-4-2

Pracownia sztucznych zębów Bolesława Juszczałowicza. Pańska nr. 75 m. 5. 814-30.-27

Potrzebny wprawny nakładacz lub nakładaczka do drukarni „Rozwoju”. Przejazd 8. 000

Poszukuję towarzysza do wspólnego przygotowania się do seminarium nauczycielskiego w Ursynowie. Wiadomość w „Rozwoju”. 1643-3-1

Plac do sprzedania na starym cmentarzu katolickim, 8 łokci kwadratowych blzko wejścia. Wiadomość Juliusza 1 mieszk. 11. 1648-4-1

Pokój umeblowany z pościelą w pobliżu przystanków tramwajowych potrzebny zaraz. Oferty pod „St.” w Administracji „Rozwoju”. 1652-3-1

Pokój z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Widzewska 86-2, parter. 1653p4spi

Potrzebne zdolne panny do szycia. Piotrkowska 207 w sklepie. 1650-2-1

Pokój (kuchnia) z wygodką, wanną, piwnicą, górą—do wynajęcia kobiecie uczciwej lub małżeństwu za 5 rub. miesięcznie z obowiązkiem sprzątanía 2-ch pokoiów. Oferty nadsyłać do Administracji „Rozwoju” pod „R. K.” 1591-3-3

Poszukuję oddzielnego pokoju, może być przy rodzinie inteligentnej, pomiędzy ul. Karola, Wólczańska, Miłsza i Pańska. Oferty uprasza się składać pod lit. M. M. w Admin. „Rozwoju”. 1617-3-3

Potrzebny człowiek, umiejący prac w benzynie do pralni chemicznej; świadectwa wymagalne. Wiadomość Piotrkowska nr. 111. 1631-3-2

Potrzebne są zdolne staniczarki i spódniczarki. Piotrkowska nr. 23 m. 8. 1633-2-2

Pokój o dwóch oknach, słoneczny z całodziennym utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. Mikołajewska 48-4. 1625-2-2

Poszukuje zajęcia człowiek 19-letni, umiejący czytać po polsku i po rosyjsku. Oferty pod lit. P. W. w „Rozwoju”. 1630-4-2

Rolnik, kawaler litwin, z dobrimi świadectwami i poważną rekomendacją, zna języki polski i rosyjski, prosi o jakikolwiek zajęcie na wsi lub w mieście. Oferty uprasza składać w admin. „Rozwoju” dla Litwina. 1651-2p1

Sklep spożywczo-dystrybucyjny wyrobiony w dobrym punkcie, bez konkurencji, do sprzedania zaraz. Zachodnia 63. 1649-2-1

Sklep lub urządzenie sklepowe zaraz do sprzedania. Suwalska 12. 1638-6-2

Udzielam lekcji francuskiego języka. Passaż Sulca nr. 4, mieszkania 20, od 1-ej do 4-ej po poł. Tamże jest pomieszczenie dla przyzwolonej pantenki, przy nauczyciele. 1502-6-6

Udzielam konwersacji niemieckiego. Oferty w „Rozwoju” pod lit. B. D. 1642-2-2

Zaginął paszport na imię Władysława Drożdżewskiego, wydany z gminy Gospodarz, powiatu łódzkiego. 1644-3-1

Z powodu choroby sprzedam niedrogo **magiel**. Wiadomość Widzewska 41, zastać można od 1-ej do 3-ej po poł. 1647-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Stempień, wydana z gminy Bruss, pow. łódzkiego. 1646-3-1

Zaginął paszport na imię Rocha Ziennary, wydany gminy Brzeźno, powiatu sieradzkiego. 1645-3-1

Zakład fryzjerski do sprzedania. Wiadomość u felczera, ulica św. Karola nr. 14. 1640-3-2

Zaginęła suka, foksteryor, biała, czarne **Złoty**. Uprasza się o odprowadzenie jej na ulicę Targową nr. 37, za nagrodą. Stróż wskaze. 1626-3-3

Zaginął paszport na imię Józefa Tokarskiej, wydany z gminy Woja Węzykowska. 1620-3-3

Gabinet lekarski dla chorych
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
D-ra B. Margulies

Piotrkowska 115.
Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz;
w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6^{1/2}, w.
Porada 50 kop. 486—r-31

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—9^{1/2}, r. i od 4^{1/2}—6^{1/2}, pp.

Dr. L. Prybalski

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w.
panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1
r. i od 3—6 popoł. 1420r378
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci
choroby dzieci
mieszka obecnie 86
WIDZEWSKA
naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł.
483—r-34

Lekarz szpitala Anny-Maryi
Dr. Ark. Goldenberg

ul. Widzevska 106A (koło Głównej)
choroby dzieci i wewnętrzne
Od g. 1-jej do 2-jej i od 6 do 9-jej wiecz.
w niedz. i święta o 8-jej rano. 205—r-56

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4—8 wiecz. W niedziele i
święta od g. 10 do 1 po poł. 507d410

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy płwociny, moczu, krwi,
wydzielin ropnych i t. d. 876-r
od godz. 9^{1/2}—10^{1/2}, i od 4—6.

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryczną i masażem.
Przyjmuje od g. 8—11^{1/2}, rano, od 5—8^{1/2},
wiecz. 469-r-235

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud.
panie od 5—6. 637r308

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skór-
ne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8^{1/2}—1 rano i od 5—8,
panie od 4—5. 1070—r-73

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele
i święta 9—12 rano. 1463—r-215

Z powodu skończenia sezonu
— wyprzedają w stylu
Zakopiańskim GUŃKI, SER-
DAKI, PELERYNY i CZAPE-
CZKI dzienne po bardzo niż-
szej cenie do 7 lipca. PRZEJAZD,
pesta główna m. 10, Lipińska.
1010—3—3

**Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne**
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam
od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i
od 3—6 po poł. 1141r91

Osiadłem się w tutejszym mieście jako
specjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych, płciowych i chorób włosów. Przy-
muję codziennie od 8 do 1 w południe
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-jej
do 1-jej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r90

**WIELKI
magazyn ubiorów męskich**

**R. EICHBAUM
i G. SCHULZ**
113. Piotrkowska 113.

Poleca na sezon letni
WIELKI WYBÓR:
Marynarek alpagowych
od 5 rubli.
Ubrań marynarkowych
od 16 rubli.
Paltotów letnich
od 17 rubli.
Spodni z dobr. kamgaru
od 4 rb. 75 kop.
Kamizolek sztucz.
od 4 rb. 50 kop.
Ubrań uczniowskich
od 6 rubli.
etc. etc. etc.

Obstalunki wykonywują się podług
najnowszych fasonów.

**ROBOTA
NAJSTARANNIEJ
WYKONANA.**

Zupełna gwarancja za doskonały krój.
1058—8—1

Syndycy ostateczni

massy upadłości Łódzkiej firmy

„L. Słobodski i Goldryng”

niniejszem podają do powszechnej
wiadomości, że w dniu 28 czerwca
(11 lipca) 1907 r. b. w sali postę-
powania uproszczonego Sądu Okrę-
gowego Piotrkowskiego o godz. 1-jej
w południe odbędzie się licytacja
różnych weksli, stanowiących akty-
wa tejże massy na sumę ogólną
około 12,000 rb.

Spis weksli obejrzyć można przed
dniem licytacji u syndyka ostatecz-
nego p. Bernarda Amsla, zamieszka-
łego w Łodzi przy ul. Krótkiej
№ 10, a w dniu licytacji w Sądzie
Okręgowym.

Piotrków, dn. 1 lipca 1907 r.

Syndycy ostateczni:

Adw. **Roman Pruszyński**
przys. **Bernard Amsel.**

1053—1

Berlitza
Kto się uczy języka podług
Metody Berlitza
oszczędza sobie Trudu, Czasu, Pieniędzy.
Próbne lekcje są bezpłatne i nie wchodzi w rachunek.
Metodę Berlitza i podręczniki wyróżniono następującymi nagrodami:
Wszczęświatowa wystawa w Paryżu 1906 r. 2 złote medale i 2 srebrne, Zu-
rich 1902 złoty med., Lille 1902 r. złoty medal, wszechświatowa wystawa
w St. Louis 1904 wielki medal, Lutich 1905 wielki medal.
**Angielski, Francuski, Niemiecki, Włoski, Rosyjski, Holen-
derski.** — Szczegółów udziela:
Dr. fil. G. KUMMER, Widzevska 106a m. 5.
Przyjmuje od g. 11—1 r., od 2—4 p. p. i od 8—10 wiecz. 963

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź
Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m.
maju 1907 r. za frachtami: Suwałki 688 skóry, M. Wajsberg; Białystok
13232 skóry wyprawione, L. Rappoport; Moskwa pas. M. Br. 11695 skó-
rzane towary, K. Szolc; Jarosław m. 2818 rzeczy domowe, Gratwal; Mo-
skwa pas. M. Br. 11839 barwniki anilinowe, Badańska Anilinowa i Sodo-
wa fabryka; Warszawa posp. 44679 książki, J. Herman i S-ka; Warsza-
wa 44718 książki, Gebetner i Wolf; Gorkowice 9207 krzesła, „Wojcie-
chów”; Częstochowa 106115 mydło zwyczajne, M. Sz. Kon; Warszawa
159243, 161047 i 159677 przędza wełniana, E. Briggs Br. i S-ka; War-
szawa 160920 sardynki, J. Nimcowicz; Warszawa 160912 sukno, Orzech;
Warszawa 160906 albumy, Gelwaser; Warszawa 158999 pudełka próżne,
S. Apolkowski; Warszawa 158937 wyroby rękodzielnicze, M. Grynliches;
Warszawa 159879 bakalie, Fruzziński; Warszawa 159782 i 159781 cerata,
Róziwicz, Krzywicki i S-ka; Warszawa 159681 blaszane wyroby, Brau-
man Cwirko i S-ka; Warszawa 160455 stalówki, K. Wasilewski; War-
szawa 160421 skórzane towary, Stybel; Warszawa 160418 skórzane to-
wary, Stybel; Warszawa 159449, 159448 i 159447 tabaczne wyroby, W.
Muśnicki i S-ka; Warszawa 159442 wyroby rękodzielnicze, S. Z. Linden-
szat; Warszawa 159413 wyroby pończosznioze, I Petersburgskie T-wo;
Warszawa 159323 płótno zwyczajne, Heler; Warszawa 161227 smar ma-
szynowy, Rusko-Kaukaskie T-wo; Warszawa 160091 skrawki sukienne,
Kotenomostek; Nowo-Aleksandrya 8282 chmiel prasowany, Kleniewski;
Warszawa m. 189130 farba, Rutsztejn; Warszawa m. 189941 tabaczne
wyroby, Grochowski; Warszawa m. 188320 sznurowadła, Br. Lubern;
Brześć i Nadw. 40694 wełniane towary, Sz. Fanaberya; Nowo-Ropsk 643
wyroby rękodzielnicze, Gorkod; Chabarowsk 1776 rzeczy domowe, 24
Wschodnio-Syber. p. Stow; Smorodino 4255 nici bawełniane, A. Starikow;
Erywań 4323 powidła, A. Miazirów od Azizowa; Moskwa m. R. Ur.
264211 pończochy, W. Wiltow; Nowouzińsk 16499 wełniane towary, G.
Beskin; Aleksandrowsk 41809 wyroby rękodzielnicze, Stroncin; Werch-
nietokmak 3754 wełniane towary, Naczelnik stacyi dla Windla; Berdiansk
8235 wino, T-wo Połud. winnic; Charków m. 17836 sukno, I. F. Roma-
nienkowa dla J. Rosentala; Homel 4986 galaaterya, Bielnik; Walk 3530
i 3529 wyroby rękodzielnicze, Nowikow; Kazań 12799 bawełniane wyro-
by, D. I. Czernojarow; W. Wołoczek 68682 wełniane towary, Łukowli-
kow dla M. A. Winera; Grjazowice 427 wyroby rękodzielnicze, Smirnow;
Stanica 8484 wełniane towary, A. Seliwanowa dla M. Z. Kantora; Dmi-
trow 2033 wełniane towary, Nieumow dla A. O. Berlina; Twer 99559
wyroby pończosznioze, F. Pliner; Jegorjewsk 17956 wełniane wyroby,
Chrenow dla Winera; Moskwa m. Póln. 40086, wyroby rękodzielnicze,
Abramson; Białystok 127143, 127144 i 127145 wełniane towary, D. M.
Solnicki; Białystok 127245, 127372, 127493, 127599 i 127626 tabaczne
wyroby, J. Janowski; Białystok 127319 skórzane towary, A. J. Lizański;
Białystok 127585 skóry wyprawione, I. Mścibowski; Białystok 127784
wełniane towary, D. M. Solnicki; Białystok 127842 wełna sztuczna, B.
Zmiejsko; Petersburg tow. 274456 przybory fotograficzne, „Kodak”; Pe-
tersburg tow. 276216 skrawki płótna, M. W. Ziw; Petersburg 277110
miedź, T-wo odlew. miedzianych rur, dawniej Rozenkranca; Petersburg
277174 płócienka, Wiw; Warszawa P. Z. 234686 ubrania gotowe, Sztab-
zib; Wilno tow. 312467 sukno, B. Spokojno; Ryga 133578 konserwy
rybne, A. Płandacz; Ryga 133641 przędza bawełniana, W. Ejker; Mos-
kwa m. M. K. W. 194744 i 194632 wyroby rękodzielnicze, B. Frejden-
berg; Moskwa m. M. K. W. 194752 wyroby rękodzielnicze, I. Zimin;
Moskwa m. M. K. W. 193021 sukno, Jaser; Moskwa M. Br. 35875, 36496,
36511 i 36528 wyroby rękodzielnicze, B. Długacz; Moskwa M. Br. 36092,
36122, 36410, 36417 i 36427 wyroby rękodzielnicze, Z. Persie; Moskwa
M. Br. 36775 przędza bawełniana, W. Bulaszew i Czekalin; Mińsk M. Br.
270 wyroby rękodzielnicze, Ch. L. Perelman; Mińsk M. Br. 327 wyroby
rękodzielnicze, Aschebrod; Kowno 97384 cukierki, Lewin; Odesa tow.
231948 wełniane wyroby, W. Blumberg dla Jarocińskiego; Odesa tow.
231234, 231235 i 231271 biszkopty, M. Kandel; Odesa tow. 231197 kar-
melki, Wladimir; Odesa m. 20939 wełniane towary, S. Kamlet dla Kape-
lusznika; Kostopol 7092 krzesła gięte, Goldensztejn i Szapiro; Krzemie-
niec 13784 krzesła gięte, M. Kriwin; Kryżopól 3695 wyroby rękodzielni-
cze, Gorfinkel; Żytomierz 9347 krzesła gięte, M. Handelman; Połonne
18552 naczynia porcelanowe, Grinar; Zwenigorodka 9299 wełniane wy-
roby, Naczelnik stacyi; Równo 19728 i 19726 sukno, Pinhos Giejt; Zu-
rawlewka 902 rzeczy domowe, A. Kipnis dla A. Szejberga; Żytomierz
8739 krzesła gięte, Tenenbaum.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte
w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe
będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy
Rosyjskich dróg żelaznych. 1045-3-3